

Dr hab. Bogdan Burliga, prof. UG
Zakład Filologii Klasycznej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Gdański

**Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr Doroty Smyły pt. *Wizerunek diabła i demonów
w utworze Bonum universale de apibus Tomasza z Cantimpré*
(promotor: dr hab. Anna Kucz, prof. UŚ; promotor pomocniczy:
ks. dr Wojciech Kamczyk), Uniwersytet Śląski, Wydział
Humanistyczny, Katowice 2024r.**

Na początek cytuję: „Doniosłość diabła łatwo sobie uprzytomnić, gdy pomyślimy o tym, ilu arcydzieł literatury europejskiej - włączając utwory Dantego, Milтона, Marlowe'a, Goethego, Van den Vondela, Williama Blake'a i Tomasza Manna - nie mielibyśmy bez niego i co by się stało z naszymi dziełami sztuki i katedrami, gdyby wszystko, co się do diabła odnosi, nagle z nich znikło [...] Jego trwałość w kulturze europejskiej - mimo okresów upadku, przemian w znaczeniu i rodzajach jego aktywności - dowodzi, że obecność jego zakorzeniona jest głęboko w naszym umyśle”. To oczywiście słowa profesora Kołakowskiego ('Diabeł' w: *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 174), przewrotne i nieco ironiczne, ale przecież trafne. Jest to oczywiście perspektywa XX-wieczna, świecka lub raczej 'oświecona' (Kołakowski, s. 191, mówi o „upadku znaczenia diabła w Europie po XVIII w.”), w której 'oszczerca' (διδόλοος; zob. s. 23 w rozprawie) jawi się jako figura zasadniczo literacka, a więc 'oswojona', folklorystyczno-groteskowa i raczej niepoważna, taka, jaką znamy również z ludowych powiastek w rodzaju *Igraszek z diabłem* Jana Drdy.

Sprawa nie jest jednak tak prosta, jak mogłoby się wydawać. Kołakowski pisze bowiem dalej w swym eseju, iż obecność szatana w literaturze pięknej „to najbardziej powierzchowny [...] sposób spojrzenia na doniosłość diabła”. Wolno sądzić, iż polski filozof miał na myśli wymienione wcześniej arcydzieła tak zwanej 'literatury pięknej'. W świetle tej właśnie, ostatniej uwagi Kołakowskiego rozprawa Pani mgr Doroty Smyły wydaje się szczególnie interesująca. Przedmiotem bowiem Jej dysertacji jest inny typ piśmiennictwa, dzieło, w którym szatan nie jest li tylko 'figurą' lub jednym z

„uniwersalnych zjawisk kulturalnych” bądź „trwałym składnikiem kultury” (ponownie Kołakowski, s. 193), ale rzeczywistością jak najbardziej realną, tak jak ongiś realnymi bytami (lub: siłami, jak chce Vernant) byli dla Sokratesa Zeus i Apollon, a Dionizos dla Nonnosa. Czy *casus* opisany przez Kołakowskiego da się zastosować do średniowiecznego traktatu, w którym temat diabła potraktowany został jak najbardziej serio? Czytając *Powszechny pożytek z pszczoł* (o takim rozumieniu tytułu, który Doktorantka pozostawia – niestety – nieprzetłumaczony, zob. poniżej) wchodzimy w Horacjańskie *medias in res* tej sfery (tematyki i, od czasów szkoły ‘Annales’, kategorii historycznej), którą w swej *Kulturze średniowiecznej Europy* (Warszawa 1970) historyk francuski Le Goff nazwał *mentalité* - mentalnością człowieka wieków średnich; zanurzamy się oto w epokę, kiedy wiara była wiarą, jak wskazuje na to ikonografia średniowieczna (zob. choćby R. Bartlett, *Panorama średniowiecza*, Arkady 2002, ss. 80-81) i podkreśla również Georges Minois w swej *Historii piekła* (pol. wyd. – Volumen 1996), książce dziwnym trafem - *notabene* - niecytowanej przez Doktorantkę.

Ponieważ recenzowana rozprawa powstała w latach 20-tych XXI wieku w instytucji, której pracownicy zajmują się literaturą, a nie teologią, trudno byłoby oczekiwać, by w tym wypadku było inaczej. Przedmiotem pracy Doktorantki jest więc tekst literacki i strategie (modny termin) odautorskie, aby temat diabła wybrzmiał dla ówczesnego czytelnika przekonująco. Z tej racji anonimowy, acz pobożny lektor w jakimś skrytorium w wieku XIII lub XIV otrzymał umoralniającą pracę, od jakich roilo się od schyłku antyku, a nawet wcześniej (Plutarchowe ἠθικά): zbiór przykładów, *exempla* (tu mocno obstawałbym za tym, by łacińskich terminów nie odmieniać zgodnie z polską fleksją – inaczej wracamy do staropolskiej poetyki imć Jana Onufrego Zagłoby), ukazujących, jak szatan czyha na dusze wiernych (zob. s. 35 i fragment przekładu Autorki: „I oto diabeł, który zawsze czyha...”). W ówczesnej rzeczywistości zakonu dominikanów temat był jak najbardziej poważny i doniosły. Tym aspektem dzieła de Cantimpré mgr Smyła się nie zajmuje, co zrozumiałe. Jak zatem rzecz wygląda w praktyce?

Rozprawę rozpoczyna *curriculum vitae* flamańdzkiego dominikanina - syna krzyżowca, jak zauważa Doktorantka (s. 7), walczącego w III krucjacie pod komendą angielskiego króla, który nie znał angielskiego, słynnego Ryszarda I (‘Cœur de Lion’).

Trafny to początek rozprawy, gdyż postać uczonego dominikanina nie jest wśród mediewistów polskich aż tak bardzo popularna jak familiarne są niewątpliwie inne osobistości, na przykład Tomasz Akwinata, czy Albert Wielki (odczytów tego ostatniego słuchał, swoją drogą, wielebny Tomasz, jak zaznacza Doktorantka, s. 9): dla przykładu, w *Historii filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich* Etienne Gilsona (Warszawa 1987) Tomasz wzmiankowany jest przygodnie tylko raz (na s. 388). Mam nadzieję, że Doktorantka doprowadzi do wydania książkowego swej rozprawy, w której przypomnienie 'cv' autora będzie nieodzowne dla jego popularyzacji, choć podstawowe informacje można znaleźć już, przypomnijmy dla porządku, w studiach prof. Leszka Wojciechowskiego z KUL, siłą rzeczy mniej dostępnych, acz ważnych. Warto je tu przypomnieć, bo nie są przywoływane w rozprawie: „Poloni dicunt...”. Wzmianki dotyczące Polski na kartach *Liber de natura rerum* Tomasza z Cantimpré' (Roczniki Humanistyczne 48, 2000, ss. 601-622); 'Pszczoly i zakonnicy Tomasza z Cantimpré: "Bonum universale de apibus" (XIII w.)' [w:] *Veritati serviens. Księga pamiątkowa Ojcu Profesorowi Januszowi Zbudniewkowi*, red. J. Dziegielewski i in., Warszawa 2009, ss. 311-326); 'Kobiety i zwierzęta w dziełach Tomasza z Cantimpré' [w:] *Origines, fontes et narrationes - pośród kręgów poznania historycznego*, red. M. Cetwiński, M. Janiak i M. Nita, Częstochowa 2018, ss.101-128).

Doktorantka bardzo trafnie podkreśla, iż w przypadku omawianego traktatu znamy tak intencje autora (bardzo słusznie przytoczony został tu list Tomasza do Humberta z Romans), jak i bardzo prawdopodobny czas napisania *Powszechnego pożytku z pszczoł* (lata 1256–1261). Niezmiernie pouczające i trafne są uwagi Doktorantki (ss. 14-18) na temat języka i stylu traktatu oraz retorycznych metod kaznodziei, aby ożywić opowiadanie – talent narracyjny uczonego Tomasza został znakomicie oddany w przekładach śląskiej badaczki: przy ich lekturze raz po raz powstaje wrażenie, iż tym, kto opowiada nie jest surowy dominikanin, ale utalentowany gawędziarz Boccaccio. To właśnie te uwagi, oraz cytowane potem opowieści-przykłady, sprawiają, że należałoby usilnie zachęcić Doktorantkę do całościowego przekładu tego cennego dzieła na język polski. Chyba że - a taką mam nadzieję - prace nad tym już trwają.

Dla filologa klasycznego interesujący będzie z pewnością rozdział II, traktujący o tradycji piśmiennictwa o charakterze pouczająco-instruktażowym, którego istotą

były przykłady, *paradeigmata/exempla*. Pani magister słusznie zaczyna od greckich poetów archaicznych, bo i Homer, i Hezjod uchodzili w oczach pokoleń późniejszych za „nauczycieli życia”, a ich poematy za skarbnice mądrości i wskazówek (Homer szczególnie w okresie tzw. 'Drugiej Sofistyki': mniej więcej od połowy I w. do początków wieku III n.e.). Bibliografia na temat roli i znaczenia *exempla* jest olbrzymia i przypis 67 w rozdz. II rozprawy to ze zrozumiałych względów tylko wybór. Przy tej okazji w pełni podpisuję się pod świetną uwagą Autorki (s. 19), iż „Wraz z biegiem czasu zmieniało ono (tj. *exemplum* – B.B.) swoją naturę i funkcję, stając się narzędziem perswazji chrześcijańskich”, jak również pod innym Jej spostrzeżeniem (s. 20), że „*Exemplum* staje się centralnym elementem kaznodziejstwa, powstającego i rozwijającego się pod koniec XII i na początku XIII wieku”.

Rozdział III, 'Koncepcja diabła i demonów w tradycji antycznej, patrystycznej i średniowiecznej' (ss. 23-30), ma również charakter 'wprowadzający', jeśli wolno tak rzec. Tym razem Doktorantka oferuje 'wprowadzenie' w tematykę 'diabelską', rozpoczynając od etymologii, po której czytelnik otrzymuje przegląd wzmianek, wypowiedzi i definicji, kim (czym) jest szatan, naturalnie również w wyborze; tu dość enigmatyczne pozostaje dla mnie zdanie (s. 24) o „demonologii kręgu hellenistycznego” – w książce trzeba będzie skrótowo rzecz wyjaśnić (podobnego wyjaśnienia wymagałby zwrot : „literatura romańska”, s. 34). W rozdziale tym jak na dłoni widać gruntowną znajomość źródeł i biegłość Doktorantki w opanowaniu bardzo skomplikowanej problematyki średniowiecznych dysput i kontrowersji co do natury diabłów i demonów – kwestie te, jak wspomniałem, traktowano poważnie. Kontrowersje na temat roli demonów ciągnęły się już od antyku i obecne były w piśmiennictwie teologów wschodniego cesarstwa rzymskiego, jak zaświadcza traktat przypisywany Michaelowi Psellosowi *O demonach*.

Tak jak zapowiedziano we Wstępie (s. 4), sednem rozprawy doktorskiej są rozdziały IV – VI, dotyczące samego już dzieła Tomasza. Traktują one najpierw o diable jako błaznie i szydery (rozdział IV 'Diabeł jako błazen', ss. 31-52); następnie o polimorficzności szatana (rozdział V, ss. 53-107), wreszcie zaś o szatanie jako 'sprawcy' (rozdział VI 'Determinizm diabła', ss. 108-154). Ich wspólną, charakterystyczną cechą są znakomite, zachowujące ducha łacińskiego oryginału,

przekłady Tomaszowych *exempla*, których sens i znaczenie omówiono (skomentowano) w świetle wypowiedzi intelektualistów późno-antycznych (Augustyn z Hippony) i średniowiecznych (Tomasz z Akwinu, Petrus Lombardus, Witelon, reguły zakonne), jak również współczesnych badań teoretyków literatury (Bachtin) i autorytetów naukowych (Guriewicz, Delumeau, Le Goff, Pastoreau).

Na zakończenie jeszcze parę drobnych uwag krytycznych; nie zmieniają one mojej pozytywnej opinii o samej rozprawie, którą oceniam wysoko. Tym niemniej – krótko na ten temat, jako że w moim przekonaniu powinny one zostać uwzględnione przy redagowaniu rozprawy do druku. Nasamprzód – kwestia może drugorzędna, jednak ważna według mnie: problem tytułu dzieła de Cantimpré.

Przyznam, że trudno mi było zaakceptować wyjaśnienie Doktorantki (s. 5: "Nie stosuję polskiego tłumaczenia tytułu analizowanego utworu Tomasza z Cantimpré, ponieważ w literaturze naukowej pojawia się wyłącznie wersja łacińska"), ponieważ deklaracja ta niewiele mówi (aczkolwiek na s. 12, w przytoczonym *in extenso* własnym tłumaczeniu listu Tomasza do Humberta z Romans, Autorka robi wyjątek i podaje swój przekład tytułu - *Dobro powszechne o pszczołach*; *nb.* wydaje się mi, że taki tytuł nie jest właściwy). Fakt, że inni wydawcy, na czele z Burkhardt, zostawiają tytuł w oryginalnym brzmieniu, nie jest wystarczającym powodem, by iść za nimi. Rzecz jasna, przypadek omawianego traktatu nie jest odosobniony i wiele jest pism, których tytuły tradycyjnie pozostawiano bez tłumaczenia, by wspomnieć tylko o późno-antycznym prototypie średniowiecznych bestiariuszy, czyli *Fizjologu*, nie wiadomo, dlaczego nie przełożonego jako *Traktat o naturze*. Myślę, że w przyszłej książce Doktorantki, przeznaczonej dla rodzimego odbiorcy (o ile rozprawa ukaże się po polsku, a nie w języku obcym), przekład tytułu na język polski musi się jednak pojawić, inaczej czytelnik zostanie z wrażeniem *obscurum per obscurius*. Czytelnik powinien bowiem wiedzieć, iż w posiadłościach średniowiecznych zakonów i opactw praktykowano (m.in.) pszczelarstwo; że, co za tym idzie, w środowiskach klasztornych rozwinęła się bogata symbolika (co przypomina o słynnym określeniu 'gąszcz symboli' – znaków, *signa*), w której organizację 'społeczności' pracowitych owadów porównywano do hierarchii społeczności zakonnych i klasztornych (do czego nawiązuje zresztą struktura dzieła Tomasza), z ich przełożonymi i podwładnymi, żyjącymi oraz pracującymi we wspólnocie, czym traktuje choćby Georges Duby w

Historii życia prywatnego, t. II (Ossolineum 1998), ss. 52-70 (Autorka ma oczywiście tego świadomość, bo na s. 11 słusznie zauważa, iż pojawiająca się już w traktacie *O rzeczywistości* „alegoria ula jako harmonijnego społeczeństwa mogła być podstawą dla późniejszego *Bonum universale de apibus*”; por. także Jej uwagi s. 13); że tradycja ta datuje się co najmniej od późnego antyku. Być może jakimś wyjściem byłoby pójść na przysłowiowe skróty i w zasadzie sprytnie ominąć owo kłopotliwe *Bonum universale*, tak jak czytamy to w przekładzie francuskiego badacza, który zdecydował się po prostu na *Księgę o pszczołach* (tak H. Platelle, *Les exemples du 'Livre des abeilles'. Une vision médiévale*, Turnhout 1997; podobnie Barbara Newman w jej wydaniu Tomaszowych żywotów świętych daje tytuł *Book of Bees* lub *The Universal Good*); ewentualnie – na adaptację wersji odnoszącej się do treści raczej niż tytułu, jak zaproponowała to Burkhardt w jej edycji - 'Ucząc się od pszczół' ('Von Bienen lernen'). Jak wspomniałem wyżej, wydaje mi się (pewności nie mam), iż przekład: *Powszechny pożytek z pszczół* dość trafnie (bo zwięźle) w moim przekonaniu oddaje intencję uczonego dominikanina - 'powszechną (ew. 'wszelką' bądź 'wszelaką') pomyślność, jaką zapewniają pszczoły'.

Rozprawa została napisana bardzo staranną polszczyzną, tu i ówdzie tylko należałoby wprowadzić minimalne zmiany, ot na s. 4, gdzie czytamy o „formach przeanalizowanych”. Przykład innego rodzaju dotyczy przypisów: w wersji książkowej warto byłoby wyeliminować zamieszczanie pełnego opisu bibliograficznego tej samej pracy naukowej w tym samym rozdziale, co pozwoli uniknąć powtórzeń, jak zdarza się to chociażby w rozdziale II (przypisy 70 i 71), czy w rozdziale III (przypisy 79 i 85); ciekawi mnie też (nie krytykuję w tym momencie Autorki), dlaczego *Metamorfozy* Owidiusza cytowane są w przekładzie Brunona Kicińskiego. Co do opracowań w bibliografii, wykorzystanych przez Autorkę, lista ich nie jest rzecz jasna kompletna, lecz nie jest to zarzut: nikt przecież – może poza Wilamowiczem-Moellendorffem ongiś - nie ma najmniejszych szans na zgromadzenie kompletnej bibliografii w danym temacie, nie miałoby to zresztą sensu, bo nie wszystkie opracowania są równie istotne i ważne. No właśnie, *exempli gratia*: mgr Smyła cytuje pracę o chwytliwym tytule *Świnia na Sądzie Ostatecznym* (Poznań 2021) – książkę kiepską, nawet nie popularnonaukową, ile pracę na poziomie co najwyżej słabej pracy licencjackiej, nic nie wnoszącą do tematu. Z drugiej strony, nie uwzględniono

ciekawej antologii R. Reiswella i D. R. Wintera *The Medieval Devil. A Reader* (Routledge 2022), ani pracy profesora Rożka *Diabeł w kulturze polskiej* (PWN 1993). Przygotowując doktorat do druku warto byłoby też zajrzeć do zbiorowego studium J. Berlioza, P. Collomba e M. A. Polo de Beaulieu, 'The Hidden Side of Thomas of Cantimpré. Supplements to a Recent French Translation of *Bonum universale de apibus*', *Archives d'Histoire Doctrinale et Littéraire du Moyen Âge* 68 (2001), pp. 73-94 (jest tu tłumaczenie tych 'przykładów' z dzieła Tomasza, które pominął Henri Platelle (patrz wyżej)).

Rekapitułując: wartościowa rozprawa mgr Doroty Smyły jest pionierską, bardzo odważną i udaną próbą zmierzenia się z nietłumaczonym dotychczas na język polski dziełem kaznodziejskim z połowy XIII w., bezcennym świadectwem mentalności religijnej ludzi średniowiecza, ale w jej aspekcie popularnym, 'ludowym', tym, na ważność którego zwrócił już uwagę Huizinga w pamiętnej *Jesieni średniowiecza* (PIW 1974, ss. 211-238). Dzieło uczonego oratora (tj. 'człowieka modlitwy') Tomasza byłoby również potwierdzeniem słynnej obserwacji Le Goffa, że ludzie wieków średnich żyli „w obsesji grzechu” ([w:] *Człowiek średniowiecza*, red. idem; pol. wyd. Volumen/Marabut 1996, s. 42), z tym zastrzeżeniem, iż bardzo często obsesja ta przybierała formy całkiem zajmujących opowieści 'wziętych z życia'. Waler naukowy tej rozprawy jest nie do przecenienia. Udostępniając bowiem dzisiejszemu czytelnikowi wgląd w naturę moralizatorsko-kaznodziejskich opowieści-przykładów, które ilustrują działania sił nieczystych, Autorka rozprawy trafnie słusznie wskazała, iż adresatem owych *exempla* byli wówczas praktyczne wszyscy (raz, że pouczające przykłady funkcjonowały w kulturze ustnej; dwa, że były głoszone na kazaniach i trafiały także do 'maluczkich'). Doktorantka wykazała w ten sposób, że potencjalny adresat dzieła Tomasza miał wpływ na formę przekazu i przesłania treściowego ('ideologii' – *sensu largo*) utworu: przekazu za pomocą barwnych, ciekawych mini-historii, opowieści 'folklorystycznych', jakk byśmy je nazwali; historyjek, których zawsze chętnie słuchano i które mogły trafić do mniej wyrobionego słuchacza. Ów retoryczny aspekt traktatu został znakomicie w rozprawie uwypuklony.

Jeśli chodzi o samą formę dysertacji, podkreślić tu należy również dbałość Doktorantki o klarowną *dispositio* materiału. Pierwsze trzy rozdziały pracy to jakby

jedno obszerne wprowadzenie we właściwą tematykę, pozostałe zaś trzy są niczym rozbudowana retoryczna *argumentatio* – uzasadnienie tezy, przeprowadzone i zrealizowane na wybranych (tj. zgodnych z tematem) przykładach z dydaktycznego traktatu Tomasza. Rozprawa potwierdza opanowanie przez doktorantkę warsztatu filologa i tłumacza, co - w połączeniu z jasno sformułowaną w pierwszym zdaniu Wstępu tezą (s. 3) i jej konsekwentną realizacją w rozdziałach IV – VI - sprawia, iż jest to publikacja naukowa. Stwierdzam więc, iż przedstawiona do recenzji praca doktorska mgr Doroty Smyły odpowiada wymogom, jakie stawiane są autorom rozpraw doktorskich. Zwracam się zatem do Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego o dopuszczenie Autorki do dalszej procedury w przewodzie doktorskim.

Bogdan
Burliga
Gdańsk, 04.08.20

DR HAB., PROF. UG
BOGDAN BURLIGA
ZAKŁAD FILOLOGII KLASYCZNEJ